

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUBOWEGO.

WYDAWCA: CHŁODSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje 1200 mk na pierwszy kwartał 1923 r.

Numer pojedynczy 200 mk

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 6 ct.

Biuro Redakcji i Administracji:  
Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.

Adres na listy, przekaży, reklamacje itp.  
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Pobieranie „Przyjaciela Ludu”, można rozpocząć każdego czasu.

Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.  
Anonse po 300 Mk od wiersza m/m.

Nr. 5.

Niedziela, dnia 4 lutego 1923.

Rok XXXV.

## BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA

Kraków, Lubicz Nr. 3 (tuż obok dworca kolejowego).

Jedyna bezpośrednia komunikacya wprost bez przesładania z Gdańska do Ameryki (New-York) i Kanady (Halifax). — Najkrótsza droga do Ameryki bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizyi celnej aż do portu.

**Baczność REEMIGRANCY!**

REEMIGRANCY do 6 miesięcy mogą bezwzględnie wracać, ponad 6 miesięcy przebywający w kraju pod pewnymi warunkami.

Blizsze informacye w biurze naszym lub listownie.

**UWAGA:** Pleniądze z Ameryki na karty okrętowe sprowadzamy bezpłatnie, wypłacając przesyłkę w dolarach.

572 12—0

## Męczennik Polski Ludowej.

Niema w dziejach ani jednej wielkiej sprawy, wielkiej idei, któraby nie miała swoich męczenników. Właściwy przebieg każdej z tych idei, na których wspiera się gmach cywilizacji, był zawsze jednaki. Rodziła się w głowie jednego geniuszu, czy kilku razem, rozszerzała się dokoła, walczyła o życie z zastępami różnych duchów ciemności i zwyciężała na zawsze wtedy, gdy została podlana krwią przynajmniej jednego ze swych głównych przedstawicieli. Powstał stąd nawet w nauce osobny aksjomat: idea jest to taka roślina, którą krwią trzeba podlewać, aby owoc wydała.

Ma idea niepodległości Polski cały legion swoich męczenników. Właśnie dzięki tym, co za nią krew swą przelewali, przetrwała najcięższe czasy przemocy wrogów i obojętności własnego narodu i w końcu odniosła wspaniałe zwycięstwo. Za wodza męczenników tej idei historia uważa Romualda Trauguta, dyktatora Polski walczącej o swe istnienie w roku 1863—64.

Dziś ma już swego męczennika idea Polski Ludowej, Polski postępowej, Polski przyszłości.

Walka o niepodległość Polski zakończyła się w roku 1920-ym zwycięstwem nad rosyjskim najazdem. Odtąd rozgorzała walka o Polskę Ludową. Stanęły przeciw sobie jakby dwie Polski — Polska przyszłości i Polska przeszłości.

Z analogii dziejowej wynikało, że ta nowa idea, która zaczęła zdobywać grunt w narodzie, nie obejdzie się także bez swojego męczennika. Nieraz się zdawało, że tym męczennikiem będzie Józef Piłsudski. Historia dowie się kiedyś, być może niedługo, jak mało brakło, aby tak się stało. Ile było tajnych spisków na życie Piłsudskiego, nikt dziś nie wie, ale nikt nie wątpi, że były. Jesteśmy najmocniej przekonani, że tylko dzięki doskonałemu strzeżeniu Naczelnika przez jego kolegów, starych legionistów, uniknęła Polska tej straty, która byłaby niepowetowaną.

Los zrządził, że zaszczyt zostania męczennikiem idei Polski Ludowej spadł na Gabriela Narutowicza. A zaszczyt to wielki. Bolejemy na stratę człowieka tak wysokiej wartości. Oburzamy się na moralnych sprawców jego śmierci. Ale znaleźmy trochę tego człowieka. Jesteśmy pewni, że gdyby go spytano, czy jest gotów na męczeństwo dla idei, która reprezentował całym swym życiem, odpowiedziałby bez najmniejszego wahania: w każdej chwili. Przyjmując wybór z rąk przedstawicieli Ludu Pracowitego wiedział napewno, że się naraża na wielkie niebezpieczeństwo. Wiedział, że życie jego, mniej będzie pewnem, niż życie przeciętnego żołnierza w transzach bojowych. Widział później na własne oczy pierwsze wybuchy wściekłości chłeny. Rozumiał, że się na tem nie skończy. Rozumiał ponad wszelką wątpliwość, że tchórzliwa bestja, nie mogąc ani marzyć nawet o rewolucji, o wojnie domowej, wobec postawy ludu, zwróci się na drogę skrytobójstwa. Ale nie dbał o nic. Poświęcił się i pełnił śmiało i pogodnie swoją misję dziejową. W dniu krytycznym widziała Polska swego Prezydenta, jak bez żadnej eskorty, bez żadnej ochrony szedł między tłum. Nie było przy nim nawet dwóch towarzyszy, którzyby mu plecy zaslonili, jak się to robi zawsze na polu bitwy. Nie miał morderca dość odwagi, aby zająć z przodu i spojrzeć w oczy swojej ofierze. Strzelił z tyłu, w plecy. Tak właśnie robi chłena, gdy rzuca się na upatrzoną zdobycz. Gabriel Narutowicz będzie patronem Ludu Polskiego, zdobywającego sobie miejsce pod słońcem we własnej Ojczyźnie.

Należy życzyć gorąco i żywić nadzieję, że śmierć Narutowicza będzie ostatnim epizodem tej walki. Jest to punkt kulminacyjny, poza którym nastąpić musi zupełne zwycięstwo ludu i kapitulacja jego wrogów.

Należy przypuszczać, że się poruszy sumienie w części przynajmniej tych mas, które chłena pozyskała podczas wyborów fałszem i zdradą. Mówiliśmy nieraz, że z tych półtrzecia milionów głosów, które padły na przekłętą ósemkę, nie było i dziesiątej części naprawdę należących do mafii endeckiej. Reszta to ofiary własnej ciemnoty. Ale i one przecież mają sumienie. Czy nie otworzą się teraz im oczy? Najlepszem zadośćuczynieniem dla Ludu za śmierć Narutowicza byłoby rozwiązanie dobrowolne chłeny przez jej wyborców — przejście wszystkich chłopów i robotników, jacy się znajdują na sejmowej prawicy, ku braciom swoim — do ludowych i robotniczych stronnictw lewicowych. Powinien powiedzieć chłop i robotnik siedzący przez omyłkę dziś na prawicy: nie chcę siedzieć dłużej między mordercami.

Tak patrzy na tę sprawę historyk T. Siemiradzki, sędziwy a niestrudzony działacz Polski Ludowej. Powyższy artykuł bierzemy dosłownie z „Wiadomości Codziennych“ wychodzących w Cleveland, Ohio.

## Źródło wszystkiego złego.

Godne to zastanowienia, że tylko w „Przyjacielu Ludu“ spotykamy ciągle nawoływania przeciw pijaństwu i szynkarstwu, a w innych gazetach, zwłaszcza klerykałnych niema o tem wspominku. Wygląda to tak, jakby tylko Przyjaciel Ludu pragnął uszczęśliwić lud przez wytepienie pijaństwa, a natomiast innym to na rękę, że lud pije i ubożeje, traci godność ludzką i zdrowie. Kto chce człowieka zamienić na niewolnika, podsuwa mu alkohol. W ten sposób, alkoholem panowali i panują Anglicy nad nieoświeconymi narodami świata.

Chcę i ja skreślić kilka uwag, czem jest alkohol. A aby się mianąć z zarzutami, przyznaję się, iż pisaćemu nie jest alkohol obcym pod żadną nazwą: ani „mocna“, ani „gut schnaps“, ni też „gut rye whiskey“.

Alkohol jest wytworem procesu chemicznego, zwanego fermentacją. Ile on złego spłodził na tej ziemi, nikt nie obliczy. O najpierwszym przykładzie dowiadujemy się z Biblii, gdy Noe doznał jego skutków. Również przypuszczać możemy, iż Lot uchodząc z córkami z gorejącego piekielnym ogniem miasta Sodomy musiał mieć kamionkę sporą z sobą tego ukropu, jeżeli tak szybko zapomniał strasznej kary, jaka spotkała jego żonę i córki na matki przeznacza. I tak dalej stopniowo; gdyby spisano wszystkie występki nacechowane znakiem alkoholu, żaden gmach nie pomieściłby tak olbrzymiej biblioteki. W krótkości więc tylko tu wspomnijmy o zapatrywaniu na pijaństwo cywilizowanych ludów.

W Polsce obecnie praktyka pijaństwa tak się szerzy, jak ongiś w Irlandji, która była najwięcej potrzebującą alkoholu. Lecz tam zawczasu zwrócono na to uwagę, iż kraj brnie coraz więcej w nędzę i ciemnotę wskutek pijaństwa. Dzięki usilnej pracy rządu zaczęto zwalczać pijaństwo, kraj zaczął wracać do dobrobytu, zwiększyła się wydajność pracy, zmniejszyła się liczba strejków i dziś możemy dostać alkoholu w Irlandji, ale gdzie? ..... w aptece. Bierzmy więc przykład z tego małego liczbą narodu.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki narodziła się pierwsza myśl przeciw pijaństwu już w roku 1808. Myśl tę podniósł William Clark i założył

# Ogłoszenie

Sprzedam 8 morgów gruntu pierwszej klasy — 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> morgu pastwisk, 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> morgu lasu grubego, bukowego we Wietrznie, powiat Krosno. — Reflektanci zechcą się zgłosić pod adresem: A. Babici, Bóarka, p. Chorkówka ad Krosno.

pierwsze stowarzyszenie wstrzemięźliwości. — Pierwsze zaś prawo prohibicyjne uchwalono w stanie Maine w r. 1846. W latach następnych przyjęły takie prawo stany Rhode Island r. 1853, Connecticut i N. York odrzuciły saluny (karczmy) r. 1854. Potem New York zarzucił to prawo 1856 r. I tak we wszystkich stanach to uchwalono, to w kilka lat odrzucano to prawo, aż w r. 1916 weszło zupełnie w życie w stanach: Alabama, Idaho i Iowa. Sprawozdanie z r. 1915 wykazuje, iż w ciągu roku w Stanach Zjednoczonych zużyto 121,639.124 galonów trunków (galon 4 kwarty). W r. 1914 zużyto o 14,794.625 galonów więcej. — Prohibicja (zakaz) przyjęta w zwyż wspomnianych stanach 1916 r. wpływała stale na zmniejszanie zapotrzebowania trunków. Wpływ z opodatkowania napojów alkoholowych w roku 1915 w St. Zj., wynosił 144,619,699 dolarów.

Czem więcej apostołowie prohibicyjni czyli zwolennicy trzeźwości borykali się, aby znieść pijaństwo w St. Zj., tem więcej mieli wrogów w postaci milionerów właścicieli gorzelni i browarów, oraz karczmarzy, ba nawet kelnerzy zażarcie bronili swego legowiska. Robiono wrzawę, że państwo, stany, miasta i powiaty stracą okropne zyski z podatków okragło 250,000,000 dolarów. — Lecz r. 1920 przyspieszył decydujący krok, pijaństwo skasowano w całym państwie, aczkolwiek wówczas tylko na papierze, ale zabrano się żywo do dzieła, aby prawo stało się żywym ciałem. Rezultat był świetny, deptacze prawa popłacili olbrzymie sumy, w bankach oszczędność się zwiększyła, a liczba kryminalistów zmalała.

Zdawało się, iż razem z nowymi wyborami w r. 1922 prohibicja legnie w Stanach Zjednoczonych. „Głodomorzy“, browarnicy i karczmarze przed i podczas wyborów agitowali za zwolennikami szynków, lecz trudny był ich zapal. Kongres amerykański oddał publiczności t. j. ludowi wolną wolę głosować za — lub przeciw państwu. I wielką liczbą głosów ponownie poległ alkohol w Stanach Zjednoczonych.

Kiedyż u nas w Polsce to zrozumiemy? Ustawa obowiązująca obecnie, iż gminy, które liczą po 5.000 ludzi, otrzymują konces, a mniej liczące nie, jest wprost śmieszna. Tu można okropnie kaczkę upiec: „Chciejcie gmin zbiorowych, a co 5 tysięcy mieszkańców będziecie mieć karczmę“. Pp. posłowie powinni wziąć tę ustawę na porządek dzienny w Sejmie; aby lud cały o niej zadecydował. Precz z karczmami!

Wiemy, że gorzelnicy, browarnicy, karczmarze, szynkarze, kelnerzy itp. będą się bronić z całych sił. Pojadą deputacje za deputacjami do Sejmu i do Rządu. Będą płakać i rozpaczać. Posłowie żydowscy już postavili sprawę szynkarską jako główne swoje żądanie. Naturalnie, im więcej lud pije, tem głupszy i podatniejszy do wyzysku. A przytem po pijanemu nędzarz da się użyć do wszelkiej zbrodni, — nawet do morderstwa czy kradzieży, krzywoprzysięstwa, zdrady itd. Alkohol to główna broń żydowska, za pomocą alkoholu panują oni nad światem.

Któż nie pamięta roku 1899—1900, kiedy kasowano świętą propinację w Galicji. Wtedy to do

Franca Józefa jeździła delegacja złożona z 80 członków od flachy i kieliszka i w Wiedniu wylewała łzy, iż w Galicji pozostanie przeszło pięć tysięcy rodzin skazanych na nędzę z powodu odebrania im szynków. A mimo to nie czytaliśmy, iżby który z głodu zginął. Wówczas młody jeszcze poseł Stapiński zdołał w Sejmie i w Wiedniu sprawę zniesienia propinacji, zmniejszenia liczby szynków przeprowadzić.

Przez zaprowadzenie wstrzemięźliwości powszechnej zyskamy to, co i inne narody, a mierzyciele trucizny alkoholowej nauczą się pracy uczciwej. „Domy Ludowe“ z koncesjami, gdzie się teraz odbywają orgie pijackie, niech nam nie służą do poniżenia wspólnego, ale za miejsca oświaty.

J. Dąbrowski, Choczniła.

JULJAN EJSMOND.

## LAS i DRWALE.

(Bajka).

Był las, w którym odmiennych dwóch przekońań drwale,

choć obydwaj Polacy, w partyjnym zapale wycinali wiekowe konary wytrwale... Jeden drwał rąbał każdy konar prawy, drugi drwał — każdy lewy ciał „dla dobra sprawy“.

Nadszedł wreszcie smutny czas: wyrzeźbiony został las, a obcy człowiek wysłał drzewo do tartaku...

Choć raz jeden przed szkodą mądry bądź, Polaku! Wszystko jedno, czy z prawa jesteś, czy z lewa: ulituj się nad losem ginącego drzewa...

## Jest lekarstwo na bolączki!

Kochani Bracia Chłopi! Od dłuższego czasu czytuję różne gazety ludowe, a także i „Przyjaciela Ludu“. Jestem gościem w rodzinnych stronach w powiecie Jasiełskim i przez czas swego pobytu tutaj zetknąłem się z różnymi bolączkami chłopów, które mię też jako chłopu bolały. Czytam więc w ludowych gazetach narzekania chłopów, że księża nas szykanują, że odmawiają spowiedzi, rozgrzeszenia, Komunii św. tym, którzy są jawnymi ludowcami. Że księża przed wyborami wzywali swych parafjan, a to najczęściej kobiety, które najwięcej pozostają pod wpływem politykującego kleru, do urzędów parafjalnych i to wzwianiami „urzędowemi“, aby tam nakłaniać do głosowania na listę zbrodniczych chjenistów. Że księża wywierali presję na katolików podczas najrozmaitszych obrzędów religijnych, że nanrządkład jak u nas w parafji dębowieckiej ks. Męski wyciągał od dzieci szkolnych, przystępujących do pierwszej Komunii św., adresy od rodzica ojców w Ameryce, a potem pisywał tam po dolary i ludziska mu przysyłali i miał się doskonale, bo i za morze potrafi sięgnąć reka rzymska po mamonę, że w tym samym kościele w Dębowie słyszełszy kazanie nawołujące kobiety, by nie przyjmowały w dom powracających mężów z Ameryki, a dzieci — ojca! (Ale dolary od nich były miłe!).

ne księży skórę z ludzi zdzierają, a nareszcie już i miarka się przebrała, bo z ambon chlwała mordercę Niewiadomskiego i chlubią się tem, czem cały świat jest oburzony, a w „Przyjacielu Ludu“ Nr. 2 p. t. „Dokąd oni dążą“ znajduje się opis ostatecznego rozbestwienia, że już przy kościele z rewolwerem rzucają się na chłopów!

Biedny Chłopie polski! I ty to cierpisz i dasz się maltretować i chcesz być tym niewolnikiem?! Ależ na to jest lekarstwo i to właśnie takie, które cię nic kosztować nie będzie!

Jeżeli byś Bracie Chłopie nie poszedł do nich i nie płacił im, to byś się bez tego doskonale obszedł, bo ci to ani do życia ani do zbawienia nie potrzebne.

**Wierz w Boga Jedyne! Mlej Go w sercu i tył po bożemu,** to ci nie trzeba łaski rzymianistów handlujących świętościami i nie będą cię mordowali swojemi straszidłami, a ty nie będziesz potrzebował za to płacić swoją krwawicą. Czy to nie są dary Boże, ta ziemia urodzajna, te plony, to wszystko, co ci do życia potrzebne i konieczne, co ci szczęście daje i twoim dzieciom? To są dary Boga Prawdziwego, który jest dla wszystkich jednakowym Ojcem. Po co ty bracie szukasz takich, którzy ci mordują prezydentów i władzę twoją znieważają, nie szanują twojej Konstytucji, uświęconej woli ludu!

Tylko tak długo Bracie Chłopie twoi wrogowie są silni, jak długo ty sam tego chcesz, a przecież już czas, byś przestał być niewolnikiem, kiedy miałeś tyle siły, by wywalczyć wolną Polskę. — Więc dlaczego chcesz być zawsze głupim i nie przetrzesz oczu, na słowa prawdy zamykasz uszy, a idziesz tam, gdzie cię poniewierają, gdzie cię wyzyskują w rzeczach, które ty uważasz za święte, a oni używają ich dla celów gnębienia ciebie. Wyciągają od ciebie rzeczy sekretne, a potem użytkują to dla celów twego pogwałcenia.

Jeżeli księża nie przebierają w środkach dla dopięcia swoich celów, to dlaczego ty Bracie Chłopie nie weźmiesz się do radykalnego sposobu, a przecież to takie łatwe! Nie krzycz, nie hałasuj nadaremnie, bo to wprowadza zamęt i nieład w kraju i przyczynia się do tego wzrostu drożyzny i spadku waluty. Ale spokojnie siedź w domu, pracuj na swoim zagonie, spożywaj te dary Boże, na które sobie zapracowałeś! Uświadamiaj się przez czytanie postępowych gazet, książek, ponuczaj o tem swoje dzieci, daj o szkole, bo nauka prowadzi do dobrobytu. Wierzysz w Boga, tego, co ci daje życie, a po co masz szukać jakichś bożków, co z rewolwerem chodzą i czekają tylko okazji, by cię zniszczyć!

Czy sądzisz, że Bóg żąda od ciebie, byś nędzę cierpiał zawsze i twoje dzieci, byś był głupim i ciemnym? Jeżeli tak sądzisz, toś w błędzie! Bo Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, a czy w ten sposób masz dążyć do doskonałości, że będziesz chodził obdarty i nędzny, a w kościele ci każą cierpieć, oni, którzy cierpień nie znają! Jeżeli Chrystus cierpiał za lud, to na to, by ten lud już nie cierpiał, a nie na to, aby ci, którzy się mieniają być Jego zastępcami, korzystali

z naszych cierpień. Zapytaj się duszy własnej, czy ona ci tego samego nie powie!

Niech więc ustaną wszelkie lamenty, bo lamentują tylko niewolnicy, którzy mają okowy na rękach i nogach, ale ludzie wolni nie powinni skarżyć się na to, czemu mogą zaradzić, bo mają wolną wolę! Jeżeli okażecie waszym cienieżcom swoją wolną wolę i hart duszy, że potrafiacie chcieć i być wolnymi i nie szukacie cudzych bogów, wtedy oni przyjdą do was i będą was prosić, byście nie gardzili ich doradą, byście ich wspomogli, bo oni nie będą mogli istnieć, jak ich lud nie będzie szukał, im płacił. Wtedy ustają wasze płacze, a zaczną się lamenty księżo-pafiskie i zagranicą mądry ludzie powiedzą, że Polak potrafi być człowiekiem wolnym!

Wtedy ucichnie szajka Niewiadomskich, bo będą wiedzieli, że wola ludu jest niezłomnym prawem, że stoi ponad wszelkie rzymskie prawa i inkwizycje.

Jeżeli pragniemy naszego dobra i dobra przyszłych naszych pokoleń w Polsce, to nie zostawiajmy spuścizny ciemnoty, bo skorzysta z niej Targowica, a my pozostaniemy wiecznymi niewolnikami.

**Wójtik Władysław**

prezes „Teatru i Chóru Włoc.” w Zarzeczcu.

## Z Chrzanowskiego.

I. Starostwo chrzanowskie odezwa z 31/10 1922 L.35064 rozesłana do wszystkich Urzędów gminnych w powiecie wzywa wójtów, aby celem przyjęcia z pomocą inwalidom wojennym umieszczonym na koszt Państwa w internatach celem szkolenia ich, którzy znajdują się w trudnem położeniu materialnem, bo niema środków na zakupno ubrania, bielizny i obuwia, a kredyty na te cele przeznaczone są stanowczo niewystarczające, w zrozumieniu ich położenia zajęli się zbieraniem składek itd.

II. Chrzanowski samowolnie przez czas wojny i po wojnie przez nikogo nie wybierany Wydział Rady powiatowej okólnikiem z 5/11 1922 L. 4061 również do wszystkich gmin w powiecie rozesłanym zwraca się z gorącym apelem do wszystkich reprezentacyj gminnych, aby zasiłały fundusz na dokończenie budowy upaństwowionego gimnazjum realnego w Chrzanowie wydatnem ofiarami, albo w razie braku funduszy, przy układaniu budżetu na rok 1923 wstawiły znaczniejszą kwotę na dokończenie rozszerzenia budynku gimnazjalnego w Chrzanowie.

Przeciw odezwie Starostwa Chrzanowskiego niema tu nic do zarzucenia, bo ją niezawodnie wydało z polecenia jakiejś wyższej władzy rządowej. Nad tą jednak wyższą władzą jakoteż nad odezwą Wydziału chrzanowskiej Rady powiatowej wypada się krytycznie obszerniej zastanowić.

Ad I. Ta wyższa władza powiada, że inwalidzi wojenni znajdują się w trudnem położeniu materialnem, bo rząd niema środków na zakupno ubrania, bielizny i obuwia, a i kredyty na te cele przeznaczone są niewystarczające i wyciąga ręce

przez Starostwo do chłopów i do robotników o datki dla tych biednych, którzy w obronie możnych parów, ich obszarów dworskich i majątków martwej ręki zostali kalekami. Na podróże do Rzymu bogatym arcybiskupom po kapelusze kardynalskie, albo dla kardynałów jadących na wybór papieża w skarbcu, albo na pożyczki dla bogatych hrabiów i fabrykantów w kasie państwowej były miliony, ale dla ich obrońców męczenników inwalidów skarbu Państwa jest próżny, a pożyczki są niewystarczające. Inwalidzi, ich obrońcy, wdowy i dzieci po poległych, do dnia dzisiejszego nie dostały zaopatrzenia wojskowego i podczas szalonej drożyzny głodem przymierają i powoli umierają.

Jakie odezwy pomiędzy lud rozrzucił w czasie bolszewickiej wojny pod Warszawą i co żołnierzom obiecywali, a co po odpędzeniu wroga komu dali? Należy sięgnąć po fundusze do tych bogatych obszarników, kapitalistów i fabrykantów, do tłustych jegomościów, zakonów i zakonnic, które jak trutnie cudzą pracą żyją i we wszystkie wygody opływają.

Ad II. Chrzanowski Wydział powiatowy w swej odezwie powiada, że gimnazjum realne w Chrzanowie, w roku 1920 przeszło na etat Państwa polskiego, jednak z powodu ciężkiego położenia finansowego Rząd nie może wybudować własnym 20-milionowym kosztem odpowiedniego pomieszczenia dla uczęszczającej młodzieży i musiał się tych pieniędzy pożyczyć, a z powodu drożyzny i podwyższenia cen materiałów i robocizny brakuje drugich 20 milionów, więc apeluje do chłopów o fundusze. Nie dosyć, że pożyczone 20 milionów musi się przy podatkach spłacać, to jeszcze chce drugie 20 milionów do budżetu powstawić. Ładny interes cudzym kosztem.

Tak, Rząd znalazłby pieniądze, gdyby się rozchodziło o pożyczkę dla hrabiów, książąt albo dla bogatych przemysłowców, ale na cele oświatowe i szpitale to pieniędzy niema.

Zresztą jeżeli poza rządem zakłady i towarzystwa przemysłowe w zagłębiu Dąbrowskiem przed wyborami same siebie opodatkowały i złożyły miliony na agitację wyborczą za chłena, to dlaczegoż chrzanowski Wydział Rady powiatowej nie może się odnieść z apelem do takich samych zakładów w zachodniej części powiatu położonych, żądając dzieci na naukę do Chrzanowa kolejami jeżdżą!

Reprezentacje większości gmin w powiecie nie mając zaufania do Pp. urzędujących w Radzie powiatowej, jako ostoi pańskich dziadów (tak ich nazywał Piast przed wyborami w roku 1919) postanowiły zamknąć kieszenie i nie przychylić się do wstawienia bodaj jednej marki do budżetu na chrzanowskie gimnazjum. Mimo że ono przeszło na etat rządowy, to Wydział powiatowy żehrze dla niego o opał i o fundusze na budowę... Kto ma, może i powinien dać, ale nie robotnik, nie małorolnik i nie puste kasy gminne. Pisarz gminny.

## Milionów 48.

Na sobotniem ciągnięciu wylosowano numer 1416087.

## Nie kłam! Nie szkaluj!

Zdemaskowany przezemnie poseł Putek wije się i pieni w bezmyślnej złości, obzuczając mnie gładem obelg i próbując gadulstwem zatuszować swój czyn haniebny i swoją zdradziecką politykę. W całym moim artykule p. t. „Adwokacka polityka”, choć surowo określałem działalność p. Putka, mimo to nie użyłem ani jednego obelżywego wyrazu względem jego osoby. Tymczasem p. Putek bez zająknięcia lży mnie takimi obelgami, jak: krętacz, nikczemnik, zdrajca, chciwiec, samolub, zarozumiałec, podły szelma, kłamca i t. p., ufając w to, że mu jako posłowi wolno bezkarnie bezcześcić chłopów, długoletniego kolegę, który niemało przyczynił się do tego, że p. Putek wyrósł na posła i działacza politycznego. Ano chłop jest na to, aby adwokaci garbowali jego skórę i piuli jeszcze za to na niego, że ich tuczy swoją pracą, a „Chłopski Sztandar” na to został założony przez milionerów, aby w nim plugawić działaczy chłopskich i rozbijać jedność i zgodę wśród chłopów.

Panie Putek! cały swój paszkwil na mnie pisałeś widocznie w szewskiej pasji i jak zwykle w gorączce. Żółć i krew zalały ci mózg i przyćmiły rozum, dlatego wypisałeś same kłamstwa i plotki, które się same ostrzem zwracają przeciw tobie.

I tak piszesz, że doczekałem się zmierzchu w powiecie myślenickim. Nie trąp się o to. Zmierzchu doczekał się w moim powiecie „Sztandar Chłopski”, za którym chłopcy w żaden sposób iść nie chcieli. Cały szereg gmin lewicowych zajął wobec p. Putka wrogie stanowisko i domagał się zjednoczenia stronnictw ludowych. Nawet takie twarde gminy, jak Bieńkówka, Jachówka i Budzów, dopiero po długiej, mozolnej pracy mojej dały się wreszcie nakłonić ku „Sztandarowi”, gdyż z początku, gdy rozłam nastąpił w naszym stronnictwie, panowało wszędzie ogromne wzburzenie przeciw p. Putkowi, którego uważano ogólnie za zdrajcę i rozbijacza.

Powiat myślenicki dał w r. 1919 na listę lewicy P. S. L. 7.474 głosów, a na piastowców 15.899 głosów, zaś przy ostatnich wyborach na numer 3 padło tu 3 tysiące głosów, a na jedynek 15.829 głosów, czyli piastowcy uzyskali prawie tyle samo głosów, co i przedostatnim razem. Z tego powiat sądowy makowski, gdzie mieszkam, dał nam 1950 głosów — piastowcom 1590, czyli piastowcy spadli tu niżej potowy dawnych głosów, a my zyskałiśmy przyrost ponad 100 procent głosów. Moja rodzinna wioska Bieńkówka dała w r. 1919 na lewicę 479 głosów, zaś piastowcom 157 głosów, teraz zaś na trójkę 617 głosów, a na jedynek 3, ósemka otrzymała tylko 4 głosy nauczycielek i 4 głosy dewotek na 12-stkę. Za „klepską gospodarkę”, jak lże Putek, doczekałem tego, że i piastowcy uczciwsi głosowali na mnie. Trzeba też pamiętać, że piastowcy mają tu oparcie na byłym posle Rusinie, który osobiście jest wielce uczciwym i zasłużonym w gminie człowiekiem i ma licznych krewnych, którzy oczywiście dla niego tylko są zwolennikami piastowców. I jeżeli brat jego i cała gromada dawnych piastowców oddała głosy na

rzecz mej kandydatury, to daje najlepsze świadectwo, czy moi sąsiedzi mieli do mnie zaufanie.

Powiat wadowicki z żywieckim razem dały w r. 1919 na listę lewicy P. S. L. 19.634 głosów — teraz w r. 1922. po czterech latach posłowania p. Putka, okręg ten tak się pogorszył, że 7 powiatów: Biłata-Żywiec, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Spisz i Orawa, dały już tylko z biedą 14.000 głosów. Jedna gmina, kilkaset głosów mniej, a z tego okręgu lista p. Putka nie miałaby ani jednego posła.

Tak mówią cyfry i tego faktu nie da się zagadać, że połowa dawnych wyborców odwróciła się od p. Putka, i że w samym powiecie wadowickim blisko o połowę mniej głosów uzyskała trójka, niż w r. 1919. W samej Choczni ubyło ze sto głosów, a jak mi mówił p. Styła, zanosilo się na to, żeby nie było ani połowy tych głosów, jakie padły na trójkę, tylko, że my — powiada — zrobili w przeddzień wyborów wiec na górnej Choczni i ten nieco uratowali sytuację. Mimo to w dzień wyborów wrzała w Choczni namiętna walka. Chjena otrzymała tam 126 głosów, klerykali 18, piastowcy 29, a socjaliści 73 — razem 246 wyborców. Choczni głosowało na inne listy. W Bieńkówce najmniejszej agitacji nie było w dzień wyborów, a lzy mi w oczach stanęły, gdy widziałem, jak starcy, nawet i chore kobiety, przychodzili z gotowym numerem głos swój oddać. Nie drwił z Bieńkówki bo bez niej nie byłbyś posłem. Dwanaście lat nie mamy tu karczmy, żyda się pozbyliśmy, niema tu bólek, ani pijaństwa, zato mamy jedno z najsiłniejszych Kółek rolniczych, a ludność wysoko nświadomiona, która czyta więcej gazet, niż cała duża Chocznia. Jest tu czytelnia z postępowemi książkami, jest teatr i chór włościański i to bardzo ruchliwy. Radość tu być i pracować.

W Choczni, tuż niedaleko domu p. Putka, ogromna karczma, nieco dalej druga w domu ludowym, sklep Kółka w dzierzawie, bo p. Putek, jak pisał o nim „Goniec“, tylko polityką się zajmuje, a mnie tłómaczył, że najlepiej sklep kółkowy wydzierżawić.

W gminach, gdzie ja miałem wiece, lawą głosowali za trójką. Wiec nie kłam Putku, bo na to są cyfry głosów najlepszą odpowiedzią. Natomiast Krzywaczka i Głogoczów, gdzie ty byłeś, lichy się spisały. Na wiec do Myślenic, przezemnie niby zwołany, przybyło dosłownie 13 osób, tak pisze p. Putek. To fałsz, gdyż było trochę więcej ludzi z 11 gmin, a że nie było liczone to zebranie, to jasny dowód, że rozhijacka robota Putka nie znalazła uznania w Myślenickiem. Proszę przeczytać ogłoszenie o zwołaniu tego wiecu w numerze 9 „Sztandaru“, czy to ja go zwoływałem. Stoi tam wyraźnie, że przemawiać będą kandydaci lewicy P. S. L. Na ten wiec obiecał mi przyjechać p. Putek, a ja miałem jechać do Żywca, to też rozpisałem listy do powiatu, że przyjeżdża p. Putek i obieściłem to na kilku zgromadzeniach. Sądziłem, że to ściągnie licznie ludzi. Tymczasem p. Putek dzień przedtem wykręcił się od jazdy do Myślenic, mimo, że kilka razy obiecywał mi solennie, że przyjedzie. Więc teraz bije sam w siebie zarzutami mnie czynionymi.

Że w Myślenickiem lewica nieco osłabła, to prawda. Lecz p. Putek dobrze wie, czyja to wina. Nie ja, lecz p. Bochenek był posłem w ostatnim perjodzie i on zabagnił mocno ten powiat. W Sejmie gęby nie otworzył, gdyż z natury był zawsze leniwy do pracy, ale zato rozpił się z latami do tego stopnia, że wstyd ogarniał wyborców za zachowanie się posła. Na zapowiadane zgromadzenia z reguły nie przychodził, z ludźmi obchodził się szorstko, a na tartaku brał ceny wysokie za rżnięcie drzewa. Nic dziwnego, że wreszcie stał się człowiekiem ogólnie znicnawidzonym, jak może żaden poseł w całej Polsce. Był on dla nas balastem i szkodził nam więcej niż wrogowie. Piastowcy wyzyskali zżęcznie rozgoryczenie wyborców na p. Bochenka i rozwinęli tu silną agitację. Prosiłem p. Putka niezliczone razy, aby przyjechał na wiece, raz obiecywał, to znowu wykręcał się, czem mógł. Przyszedłem do przekonania, że p. Putek umyślnie i celowo tak robił, aby zabagnić powiat myślenicki ze względu na mnie. Raz tylko przybył do Myślenic, w dniu 8 grudnia 1921 r. Sądziłem, że ogłoszenie w „Przyjacielu“, iż p. Putek przyjeżdża, ściągnie inasyludzi, tymczasem tylko kilkadziesiąt osób przybyło. Putek, jak zwykle, walił pięścią po stole, a jeden obywatel z Bęczarki powiedział mu, że sobie wyprasza tę młockę po stole. Poza tem krzyczał tylko o różnych skandalach i dłuhał swoim zwyczajem w cudzych brudach, ale pouczającego nic nie powiedział.

Nie nadymaj się, że Wadowickie dało ośm tysięcy głosów; gdyby nie 10 naszych chłopskich nazwisk na liście i nie nasza praca, to kto wie, czy jeden tysiąc głosów potrafiłbyś zebrać na siebie. Wadowicki powiat przestał już być twoją domeną.  
Kaźmierczak Józef.

## Z Sejmu i Senatu

Groza wojny wisi na włosku nad całą Europą, a więc i nad nami. Nasza Ojczyzna jest z pewnością w niebezpieczeństwie zawikłań, bo naokoło mamy samych nieprzyjaciół, z wyjątkiem Rumunii. Pieniądz nasz dalej spada na rynku światowym, za dolara płacono w sobotę 27 stycznia wieczorem w Krakowie 35 tysięcy marek, co daje miarę wielkiego zaniepokojenia. Ale to wszystko wcale nie wzrusza stronników księzo-pańskich, ich posłowie w sejmie i senacie z całą zawziętością dążą tylko do jednego celu t. j. do obalenia rządu premiera Sikorskiego, a do pochwycenia całej władzy w swoje ręce.

Okazała to tak dyskusja nad programem rządowym, jak i głosowanie. Cała chjena głosowała przeciw wyrażeniu zaufania rządowi Sikorskiego.

Razem z chjeną księzo-pańską poszli posłowie żydowski i niemieccy. Część posłów żydowskich głosowała nawet przeciw rządowi generała Sikorskiego, a część ich wyniosła się z sali. Okazało się tedy naocznie, z kim żydzi trzymają, że nie z lewicą tylko z prawicą. Jestto najlepsza odpowiedź na judzenia agitatorów chjeńskich przeciw lewicy.

Ostatecznie jednak premier Sikorski uzyskał

wotum zaufania i to znaczną większością, bo 217 głosów było za Sikorskim a 156 przeciw niemu. Za premierem Sikorskim głosowali piastowcy, wyzwolenicy, enperowcy, socjaliści, okoniowcy, nasi trzej z Lewicy P. S. L., Białorusini i Ukraińcy, a przeciw Sikorskiemu głosowała chujna, komuniści i syoniści.

Pięknie przemówił poseł ukraiński ks. Ilkow ze wschodniej Małopolski, mniej więcej w te słowa:

„Pierwszy raz stają reprezentanci narodu ukraińskiego w sejmie. Nie łatwym to było, gdyż wyborcy nasi, jak i my wobec teroru grupki politycznych emigrantów z zagranicy, naraziliśmy nasze życie i mienie. Życiem przypłacili ludzie tę ideę (głosy: Cześć ich pamięci!). Są to: (wszyscy posłowie i ministrowie wstają) Sydor Twerdochlib, Wasyl Pihulak, Bachniuk, Jurij Tehojczuk, Łanowy; w okręgu Stryjskim dwie ofiary, w Zaleszczyckim jedna ofiara i wielu innych zabitych i rannych. Ludzie ci krwią swoją położyli niejako kamień węgielny pod ten próg historyczny rozwoju i ustosunkowania się narodu ukraińskiego do polskiego”.

Na tem wyczerpano porządek obrad 24 stycznia.

Posiedzenie 26 stycznia. Odesłano do komisji prawniczej wniosek rządowy o zaprowadzenie sądów przysięgłych na terenie Kongresówki i na kresach wschodnich. — Uchwalono wniosek komisji prawniczej o wypuszczenie na wolność posła komunisty Królikowskiego, zasadzonego we Lwowie na trzy lata więzienia za agitację bolszewicką. — Pozwolono rządowi na wydrukowanie dalszych 200 miliardów m. — Uchwalono wnioski na podwyższenie pensji emerytom urzędniczym i wdowom oraz małoletnim sierotom po pracownikach państwowych. Nędza tych ludzi jest wielka, ale nie mniejszą nędzę cierpią liczni starcy, wdowy i sieroty na wsi, będące często bez żadnego zapatrzony i ginące z głodu i chłodu. Ale o tem żaden poseł ani słowem nie wspomiał.

Następne posiedzenie sobotu 6 lutego.

—o—

Poseł Krempa wniósł interpelację: 1) Przeciw bezprawnemu pociąganiu „amerykanów” do dąniny od wzbogacenia się, 2) Przeciw licznym wypadkom jaskrawego pokrzywdzenia przy wymiarze opłat skarbowych (sprawa Józefa i Katarzyny Babulów z Zachwiejowa, Jana i Anny Hyjków z

Borków niż., Stanisława i Franciszki Rzeźników z Jasian, Józefa Rzeźnika z Josefsdorfu, Piotra i Bronisławy Zasowskich z Tuszyny, Marji Brożyna z Krzemienicy, Michała i Katarzyny Ingramów z Krzemienicy, Jana Dydowicza z Woli wadowskiej, Józefa i Eleonory Galdów z Mielca, Jana i Karoliny Piątków z Chorzelowa, Michała i Marji Adamczyków z Wampierzowa, Tomasza i Antoniny Potyrałów z Padwi, Władysława i Julii Kozików z Mielca, Józefa i Marji Strycharców z Wampierowa, Franciszka Grodego z Mielca, Honoraty Grocie z Mielca, Ignacy i Anny Dzik z Tuszyny, Jana i Marji Stolarzów z Tuszyny itd. Interpelant zażądał od ministerstwa skarbu, aby zbadał te wszystkie wypadki i nakazał sprostowanie wymiarów. — Obszerną interpelację wniósł również p. Krempa przeciw właścicielom lasów prywatnych, którzy odmawiają sprzedaży drzewa ludności tak opałowego jak i materiałowego. — W tejże interpelacji podniósł p. Krempa przerażające zniszczenie lasów, dla wywozu poza granice Państwa. Jeżeli to potrwa jeszcze jakiś czas, to wszystkie lasy sprzedadzą chciwi pieniądze właściciele na wyniszczenie. 3) Wreszcie p. Krempa poruszył znowu sprawę uregulowania i zwrotu ludności zagrabionych przez obszarników serwitutów.

—o—

Nadzieja na porozumienie się piastowców z Wyzwolencami w Sejmie dla zgodnej obrony spraw ludowych spadła tymczasem do zera. Raczej można stwierdzić zaostrenie walki bratobójczej. — Prezes wyzwolenców poseł Thugutt bardzo arogancko potraktował p. Witosa w swej mowie sejmowej, a w „Wyzwoleniu” umiarkowany dotychczas chłop p. Stolarski z lekceważeniem pisze, że gwiazda p. Witosa już zgasła. Ano gryźcie się posłowie chłopci dalej, za to będą chłopci coraz dotkliwiej cierpieć, a reforma rolna będzie wisieć na kołku.

Z drugiej strony p. Witos przez swoje wahanie i niejasność w działaniu daje podstawę do ataków. Świeżo p. Korfanty nagadał w swjej mowie sejmowej takich pochwał p. Witosowi, że to musi wzbudzać nieufność i podejrzliwość powszechną. Tak lawirować nie można, bo to tylko bałamuci ludność i demoralizuje.

## Z AMERYKI.

CENTRAL FALLS, 16 grudnia 1922 r. Ostatnie zajścia w Polsce i w Warszawie dają nam dużo do myślenia. Panowie, jako redaktorzy powinni ostro poddać pod pręgierz publiczny całe to podlepostępowanie tych wszystkich warcholów. Nie robi różnicy, do jakiej partji by oni należeli i jakie wysokie stanowiska zajmowali i kto by oni byli. Nie oszczędzać ich absolutnie. Poruszałem tę sprawę kilka razy tak w tutejsz. piśmie jak i w krakowskich w Polsce. Powinna być zaprowadzona dyktatura, albo wywieszać tych wszystkich na

szubienicach, którzy nie chcą uznać Konstytucji i prawa większości głosów, ale przemocą chcą się dostać do władzy bezprawnie, za wszelką cenę krwi i ofiar. Nie robi różnicy, do której partji ci szubrawcy należą i kto oni są, hańba im, precz z nimi, Targowiczanie, hyeny, szubrawcy, wstecznicy, fanatycy partyjni, dbający o swoje własne ja a nie o dobro ogólne i całego kraju polskiego. Piętnować ich na każdym miejscu. Chociaż ja sam jestem przeciwny wszelkim gwałtom, ale tacy ludzie naco innego nie zasługują. Morderca śp. Naruto-

wicza ma być urysłowo niepoczytalny, to jest tylko wykręt i obłuda polityczna, główni przychyńcy się tylko śmieją w kulak, lecz Naród Polski powinien ich zdemaskować, bo plan był już z góry obmyślony i naprzód ułożony. Widocznie im pachnie dawna pańszczyzna albo inkwizycja, bo do czego to wszystko zdąża jak rze do tego. Dyktatura powinna w Polsce nastąpić, zaprowadzić ład i porządek, a wicherzycieli surowo na miejscu ukarać, uspokoić podburzone elementy i partie odnoszące się wrogo do prawa i do wszystkiego z czym się zgadzają, zaprowadzić środki surowe bez żadnych przywilejów.

Dnia 17 grudnia po morderstwie tutejsi księża radowali się i głosili do swoich parafjan, że dobrze się tak stało, że prezydenta Polski zabili, bo on był socjalista, niedowiarek, bezbożnik i że chciał papieża z tronu zrzucić. Fałsz, kłamstwo, obłuda, hipokryzja, nauczyciele antychrysta, ale nie Chrystusa z Nazaretu, szerzyciele fałszu, ciemnoty i bandytyzmu. Zgniliznę wyczyścić, absolutnie z nimi nie żartować. bo oni są zgubą całego kraju i całego Narodu Polskiego. **Patryjota.**

**WAUKESHA, Wis.** Stosunki zarobkowe znacznie się poprawiły, ale czy na długo, to trudno przewidzieć. Są tacy, którzy twierdzą, że jestto chwilowy ruch dla celów wyborczych, bo handlowa konjunktura światowa się nie poprawiła, ale być może, że tutejsi fabrykanci mają wiadomości inne. W każdym razie bezrobocie, które bardzo dokuczyło wielu robotnikom polskim, na razie jest skończzone, kto chce pracy i zarobku, może otrzymać. To też i otucha w szeregach się podniosła.

#### M. Piech.

**BUFFALO N. Y.** Wieść o zamordowaniu śp. prezydenta Narutowicza poruszyła do głębi całą Polonię w Ameryce. I przy tej sposobności ukazała się najdotkliwiej straszna przepaść, jaka dzieli nasze społeczeństwo na dwa obozy. Stronnictwa chłopskie i robotnicze przyjęły wiadomość o strasznej zbrodni z wielkim bólem i przerażeniem, że aż tak źle się dzieje w naszej Macierzy. Natomiast stronnictwa księża aż oszalały z radości, że w Polsce już się bracia mordują. Abyście mieli miarę, jakie kazania wygłaszali o tem tutejsi księża, podaję wam za tutejszą codzienną gazetą wyjątek z wyznań ks. Wiśniewskiego, proboszcza parafji św. Stanisława w Milwaukee. Powiedział on tak:

„Dobrze, że zgładzili jednego Litwina, i drugiego to samo czeka.”

A gdy go spytano, kto jest ten drugi — powiedział:

„No któżby jak nie ten litewski bandyta Piłsudski. Gdybym ja był w Polsce i miał prawo, tobym jego wsadził był dawno za kraty, a nie, żeby mu jeszcze pozwolić rządzić”.

Tak wygląda przykazanie miłości bliźniego w duszy tego kapłana rzymskiego. Lud mając takie dowody nienawiści u wychowanków rzymskich, przechodzi coraz liczniej do Narodowego Kościoła Katolickiego, gdzie panuje prawdziwa miłość bliźniego i gdzie przykazania boże obowiązują nie tylko w słowach, ale i w czynach.

**Wojciech Machnicki.**

## Kto i kiedy może jechać do Ameryki.

Posel Jan Brodacki na podstawie wyjaśnień rządowego referenta spraw emigracyjnych ogłasza następujące wyjaśnienie:

Na okres czasu od 1 sierpnia 1923 r. rząd amerykański ustalił liczbę emigrantów z Polski do Stanów Zjednoczonych na 31.000 osób. Licząc się z okolicznościami, iż chętnych do wyjazdu będzie bez porównania więcej, konsul Stanów Zjednoczonych w Warszawie emigrantów podzielił na 6 kategorii, udzielając wiz początkowo osobom, należącym do 1-szej kategorii, potem 2-giej kategorii itd. Do pierwszych 5-ciu kategorii należą osoby, jadące do obywateli amerykańskich, stale zamieszkujących w Stanach Zjednoczonych, a więc: 1) żony, 2) dzieci, 3) rodzice, 4) bracia i siostry, 5) daisi krewni. Do 6-tej kategorii należą wreszcie krewni, jadący do tak zwanych deklarantów. Deklarantem jest osoba, która przez dłuższy czas, zamieszkując w Stanach Zjednoczonych, wniosła podanie o przyznanie jej obywatelstwa Stanów Zjednoczonych i uzyskała tak zw. pierwsze papiery. Wreszcie jako kategorię uprzywilejowaną uznał konsulat amer. reemigrantów, tj. osoby, które przyjechały ze Stanów do Polski i obecnie powracają do Stanów, którym udziela wiz narówni z najbardziej bliskimi krewnymi obywateli amerykańskich.

Przewidując, że nie wszystkie kategorie emigrantów będzie można uwzględnić, Urząd emigracyjny z konsulatem amerykańskim w Warszawie rozpoczął kwalifikowanie „affidavitów”, tj. papierów rejentalnych, sporządzonych w Stanach Zjednoczonych, ostemplowanych przez konsulaty polskie w Stanach Zjednoczonych, stwierdzających stopień pokrewieństwa i stan obywatelstwa przesyłanych krewnym w Polsce, na podstawie których krewni ci mogą otrzymać wize na wyjazd w konsulacie amerykańskim. „Affidavit” składane były przez emigrantów w starostwach, przez starostwa zaś przesyłane do Urzędu emigracyjnego. Urząd emigracyjny rozpatrywał każdy „affidavit” i po oznaczeniu, czy emigrant na jego podstawie może uzyskać wize na wyjazd czy nie, „affidavit” z powrotem odsyłał do starostwa, celem wydania względnie odmówienia wydania paszportu.

Wobec tego, że liczba zgłaszających się emigrantów przekraczała liczbę wyznaczoną w kwocie, Urząd emigracyjny mógł uwzględnić tylko „affidavit” osób, należących do pierwszych czterech kategorii, t. zn. żon, dzieci, rodziców, braci, sióstr, — gdy zaś i liczba tych okazała się tak wielką, że konsulat zaczął wydawać numery na wize z terminem do 1-go lipca 1923 r., Urząd emigracyjny na skutek porozumienia się z konsulatem z dniem 1-go października 1922 przerwał wogóle stemplowanie „affidavitów”. Wydawanie w dalszym ciągu paszportów zagranicznych Urząd uważał nie tylko za bezcelowe, lecz i szkodliwe, emigranci ci bowiem, po otrzymaniu paszportów zagranicznych przyjeżdżają do Warszawy w przypuszczeniu, że przez osoblistą interwencję uzyskają

możność wyjazdu, nie mogąc zaś osobiście nic uzyskać, zwracają się do rozmaitych macherów, agentów, pośredników itd., którzy nieświadomość i łatwowierność emigrantów nieuczciwie wykorzystują.

Obecnie do Stanów Zjednoczonych jechać mogą osoby następujące:

1) Turyści, posiadający zaświadczenia miarodajnych osób, względnie instytucji, iż udają się na pewien przeciąg czasu w sprawach osobistych.

2) Kupcy i przemysłowcy, udający się do Stanów Zjednoczonych w celach handlowych na podstawie odnośnych zaświadczeń, poważnych instytucji handlowo-przemysłowych.

3) Służące, będące w posiadaniu kontraktu służby z obywatelem amerykańskim.

4) Reemigranci, wracający do Stanów Zjednoczonych przed upływem 6 miesięcy od chwili wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych.

5) Dzieci do lat 18, udające się do rodziców, obywateli amerykańskich.

6) Dzieci do lat 14, które wizy nie potrzebują.

Wyjaśnienia powyższe należy dokładnie przeczytać i zapamiętać, gdyż tak Urząd emigracyjny, jako też konsul amerykański ściśle tychże przestrzegają. Nadmieniam, że mający numera na wizy na pewien oznaczony termin, np. na 1 lipca 1923 r., bezwarunkowo nie mogą uzyskać wcześniejszego terminu i interpelacja postów tu nie pomoże. O wszelkich zmianach odnośnych przepisów zawiadamiany czytelników.

Przed dwoma tygodniami obwieścił rząd amerykański, że tych Polaków, którzy będąc w Ameryce zgłosili się jako ochotnicy do wojska i odbyli kampanię wojenną we Francji, a z Francji, jako armja Hallera przybyli do Polski, że tych Polaków, skoro wrócili, albo wracają do Ameryki, nie wlicza rząd amerykański do sumy emigrantów, przeznaczonych na Polskę. Ponieważ takich było w r. 1922 około 2000, więc te dwa tysiące odliczono, czyli powiększono o 2000 liczbę emigrantów z Polski i o tyle więcej paszportów do Ameryki zawizowano. I nadal, gdyby się trafił taki, który z Ameryki jako żołnierz poszedł na wojnę światową, a teraz chciał wrócić do Ameryki, to może otrzymać pozwolenie, a ma się zgłosić listownie w Urzędzie emigracyjnym w Warszawie, ul. Królewska 23.

Ale inni Hallerczycy, którzy czyto z niewoli włoskiej, czy z Danji lub skądkolwiek bądź zgłosili się do armji Hallera, ale nie z Ameryki, — tacy Hallerczycy nie korzystają z tego rozporządzenia amerykańskiego.

## Listy Czytelników.

**CHRZANÓW.** Różne orędzia, różne programy czytamy po dziennikach nad uzdrowieniem Rzeczypospolitej Polskiej, ale wszystko podaje się w rękawiczkach, zamiast otwarcie zarządzić zupełne zamknięcie granicy. Pisze się na chłopca, że winien drożyznie, a kto chłopca nauczył liczyć na miliony jak nie kupcy. Gdyby kupiec nie miał miejsca na zbycie swego towaru, toby chłopu nie płacił, a chłop znowu nie musiałby za jego niezbędne rzeczy również milionami płacić. Rząd wy-

myśla cuda, a sam przy każdym zarządzeniu robi furtkę, gdzieby osioł naładowany złotem mógł przechodzić.

Zmniejszyć siły urzędnicze, a szczególnie wszystkie baby z biur pousuwać, gdyż sanie nie nie robią i jeszcze drugim pracować nie pozwalają. Zaprowadzić codzienne wykazy czynności po urzędach, a opieszalych geszefciarzy i pijaków bezwzględnie usuwać. Gdy Rząd okaże energię, rozpocznie się praca i porządek. Trzeba urzędnikom płacić, aby mogli żyć, ale żądać od nich wyników.

Inaczej sprawa przedstawia się w Chrzanowie. Sąd od 2 miesięcy śpi, bo jakiś fatum, że co sędzia przyjdzie, to umiera, a stopy spraw zalegają tak, że obecnego zastoję ani za 3 miesiące nikt nie wyrobi. Przyznać należy, że Starostwo pod kierownictwem wicewojewody des Loges idzie sprawnie, choć usunięcie ruskich c. k. żandarmów austr. jest konieczne, szczególnie z powodu intryg, które są kontynuowane. **Skarbowość** jest pod psem, bo to miejscowi ludzie bez oświaty, co porobili majątki przy cukrze, jeżdżą po Zakopanem, udają radeców skarbowych, a prawdziwy nadradca Mika sam wszystkiego nie robi, ani nikomu nie wygodzi, choć w obejściu słodziutki. — **Policja** za to szwankuje grubo, bo żydów oszczędza, pijactwo w niedzielę idzie, a kupcy, którzy żadnych koncesji nie mają, sprzedają spirytus litrami. Lokale bez dozorów policyjnych, patenta co innego wskazują, a co innego się wykonuje, szkoda nawet o tem pisać co za anarchja. Lisie Holender i Mandelbaum Hersch meklerzy wszystko załatwią. Tu jest pole do popisu i dla śrubby podatkowej przy właściwym urzędowaniu Policji i żelaznej energii. Szynki nieuprawnione zamknąć, takie lochy jak Leib Wolf, Hozszakowa, Palka, Kurtz, Rosenzweig, dawno wygasła koncesja Schwartz'a, browaru Tenczynek, oraz Richtera montekarło bezwarunkowo zamknąć, gdzie niedawno młody Nowakowski przegrał miliony. Kawiarnia, a wóda się sprzedaje nocami, o czem wszyscy wiedzą. **Ustawy** muszą być szanowane.

**Wicuş.**

**O OCHRONIE LOKATORÓW SŁÓW PARE.** Jestem posiadaczem małej realności obok Lwowa na Kleparowie. Mam dom z 6 ubikacji złożony, dom drewniany, gontem kryty, z którego w roku 1922 pobrałem 6.000 Mp. czynszu. Dach dziurawy, przez który do mieszkań się woda leje, ściany gniją. Na reperację tylko dachu potrzeba około 2 miliony, jeżeli nie więcej, której to gotówki ja nie posiadam. O ile Rząd nie przyjdzie mi ze swą pomocą lub nie zmieni się ustawa o ochronie lokatorów przez podniesienie czynszu, dom ten do lat dwóch runie. Tego rodzaju domów we Lwowie i na jego przedmieściach znajdują się setki. Jedne już się powaliły, inne ten sam los czeka w przeciągu krótkiego czasu, ponieważ właściciele tych budynków nie są w możności chociażby częściowej przeprowadzić reperacji. Rząd ani właściciele nie budują domów nowych, niedługo tak właściciele jakoteż lokatorzy jak myszy i szczury w jamach mieszkać będą. Apel do rządu uważam za niemożliwy, do lokatorów za bezskuteczny. Co zrobić?

**J. K. Bojar w Dynowie.**

DYNÓW, pow. Brzozów. Kochany Przyjacielu! Wybory jak sen nocy minęły, boleję tylko, że najlepší „twórcy” będący słabego ducha porzucili dom własny i poszli na służbę innych, rujnując Ludu i własną tyloletnią w Stronnictwie pracę. Jest tu także i samych naszych kandydatów wielka wina, bo stronnicy „Piasta”, 8-ki itp. rozwijali szeroką agitację, jeździli od wsi do wsi, od miasta do miasta, a nasi kandydaci spalili Np. w Dynowie i okolicy nie było nikogo, tak, że niejeden zwatpił, czy wogóle nasi kandydaci istnieją. Ci siedzieli w domu, nie urządzając żadnych wieców ani zgromadzeń i czekali aż ich Lud wybierze.

W Gorlickiem byłem również i na zebraniu P. P. S. w Glinniku, na ciche szepty nadstawiałem ucha, a widząc i tam rozdwojenie radziłem krewnym, by szli za 13-stką, bo 2-ka upadnie a jedynka nas poźre. Nie usłuchano mnie, nie usłuchano również moich wywodów w „Przyjacielu”.

W czasie wyborów i po wyborach z agitatorami 10-tką miałem kilka starć. Oni się obłowili i ja to mogłem również. Ale stojąc na straży naszego Stronnictwa nie uczyniłem tego. Cieszę się tem, że niektórzy jak p. Kaźmierczak, którego miałem za najlepszego w Stronnictwie pracownika, powracają do nas z powrotem.

J. K. B.

## Krzywdy i nadużycia.

**STOPNICE KRÓLEWSKIE**, pow. Limanowski. Panu Wojewodzie krakowskiemu przypominamy sprawę przywrócenia do urzędowania wójta Maciejka Wikara. O ile wójt nie dostarczył drzewa do szkoły, do czego jest także obowiązana Rada szkolna miejscowa, to winien być ukarany grzywną za omieszczenie, a nie odrzuca usuwać go z urzędowania.

**Chłop ze Stopnic Król.**

**POW. LIMANOWSKI.** Może w żadnym powiecie nie prowadzi się tak rabunkowej gospodarki leśnej, jak u nas. Wszystkie lasy dworskie, a nawet część lasów chłopskich, zostały w pięć wycięte i wywiezione za granicę do Niemiec. P. Mars, właściciel dóbr Starej wsi, sprzedał całą resztę lasu, nabywca Feliks zatrzymał drzewo i dziś zarobił przeszło 60 mil. mk. Taksamo Sitowski z Mordawki sprzedał, na nim zarobił 150 mil. mk. — Dziś lud w Starej wsi jest bardzo oburzony na p. Marsa, jakoteż w Mordawce na p. Sitowskiego, że nawet gminy nie chcą im wydzierżawić polowania. Takich sprzedawczyków, którzy sprzedają drzewo wrogom, należy piętnować jako zdrajców narodu i szkoda że ich ta ziemia polska, tak obficie krwią zroszona, nosi. Lud stracił, bo niema drzewa na opał, sąg kosztuje 100.000 mk. Na mały domek potrzeba drzewa za 2 i pół miliona marek, za co więc w razie pożaru biedny chłop zbuduje sobie dom? Taki jest rezultat gospodarki leśnej. W niedalekiej przyszłości z braku drzewa lud będzie musiał budować leplanki jak na Ukrainie.

A teraz parę słów o podatku dochodowym. Komisja szacunkowa w Limanowej składa się widocznie z ludzi, którzy wierzą ślepo, iż chłop na 30

morgach lichej ziemi ma większy dochód, niż obszarnik. Michałowi Królowi w Siekierczynie z 34 morgów górskich urwisk wynierzyli 160.000 mk., a obszarnicze Babczowej w tejże gminie tylko 140.000 mk. Nawet gospodarzy na 5 morgach, mających na utrzymaniu 10 osób, uznano za bogaczy podpadających pod podatek dochodowy. — Gminnych komisji szacunkowych, choć nakazuje ustawa, nigdzie nie powołano do zaopiniowania. Dorobkiewicz limanowski wszystko wiedzą.

Gdy się na to wszystko człowiek spokojnie popatrzy, to musi przyjść do przekonania, iż taka gospodarka prowadzi wszystkich do zguby.

**Pokrzywdzeni**

## Sprawy parafialne

**TOUSTE**, pow. Grzymałów. Wybryki naszego proboszcza w Toustem. Zachciało się Zosi jagódek, ale ich kupić za co nie miała. Te słowa pieśń mogą się tyczyć do naszego proboszcza, który chciał urządzić wiec przed wyborami 1 listopada 1922, a że nie ma poparcia u parafjan, wiec mu się nie udał, bo jego własni parafjanie, słysząc wywody jego sprowadzonych mowców, którzy zaczęli szczeleć na chłopów, zmusili owych mowców z pod ciemnej gwiazdy do ucieczki na plebanję, która się znajdowała za ich plecyma, bo wiec był urządzony na ganku plebanijnym. Ksiądz widząc naprężenie publiczności, która sobie nie życzyła tej „świętej ósemki”, wyskoczył sam jak wściekły i zaczął syczeć do ludzi, jak ta żmija afrykańska, która pryska swoją śliną na sześć metrów. z tą tylko różnicą, że żmija nie zawsze trafia w oczy, a on wyskakując z za płotu, niespodzianie trafiał. Na ślinę żmiji mają Afrykanie takie mleko, które ją zmywa, my zaś takiego zaradczego środka wtedyśmy nie mieli, ale go już sporządzamy, nietylko zmyje on jego ślinę, ale i jego samego, jeżeli się stąd nie wyniesie dobrowolnie. Jeżeli on swoich parafjan nie zostawi w spokoju, to ta parada, która była urządzona dla niego w czasie ucieczki z Wasylkowic, będzie urządzona dla niego i w Toustem. Bo już dosyć jego znęcania się nad ludźmi. Bluzy ściągają z ludzi w zastaw za ślub, upomina się o dolary przy pogrzebie. Roboty na gruncie plebańskim każe sobie wykonywać za darmo. Nie dosyć, że wyradawia nam parafjan (bo mamy dowód, jak to jeden młodzieniec spowiadał się w kościele, a ślub brał w cerkwi), on się pcha do polityki w partji takiej, która chce chłopów utopić na wieki w pańszczyźnie.

Każdego niedzieli, zamiast słowa bożego słyszy się tylko słowa nienawiści, co powoduje zniechęcenie ludzi do kościoła i wiary katolickiej.

Czytając różne gazety, wiemy, że nawet w Konstantynopolu tureckim odprawiały się msze żałobne za dusze śp. pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza, u nas o czemś podobnym nie słyszeliśmy, choć wiemy i pamiętamy to bardzo dobrze, jak to urządzano katafalki po śmierci cesarza Franca Józefa i jego żony, nie mówiąc już nic o tych modlitwach za

cesarza po mszy świętej. A wiecie szanowni czytelnicy dlaczego to tak? Bo śp. Gabriel Narutowicz nie śmierdział ósemką.

Na ostatku odzywamy się do was, Bracia i Siostry, chłopcy i parafianie, nie dajcie się wodzić na pasku temu czarnemu krukowi. W czasie wyjazdu z Toustego, który z pewnością nastąpi, życzymy mu szczęśliwej podróży.

Parafianin.

## Życie gminne.

**BÓR, pow. Oświęcim.** W dniu 14 stycznia na zebraniu ludowym został wybrany zarząd mającej się otworzyć biblioteki, do którego weszli następujący członkowie: Gara Ludwik jako prezes, Kadulski Michał zastępca, sekretarzem Stawowy Stefan, skarbnikiem Kopiaż Jan, bibliotekarzem Rozdzielowicz Jakób.

S. Stawowy, sekr.

## Zgromadzenia i organizacja.

**Z GRYBOWSKIEGO.** Ruch organizacyjny w Grybowskiem poczyna powoli odżywać. Lud wiejski żałuje już dzisiaj, że dał się uwieść agitacji piastowców i klerykałów podczas wyborów i poczyna wracać pod nasz stary sztandar ludowy. Podczas Świąt zawiązano Radę Chłopską w Wojnarowej z ob. Janem Włodarzem jako przew. na czele i w Lipnicy wielkiej z Jakóbem Sternalem, a jako sekretarz wszedł stary, znany działacz ludowy ob. Jan Bulanda (z Doliny). W szeregu gmin pracują już nasi mężowie zaufania.

W Grybowie odbyło się 27 grudnia ub. r. Zgromadzenie członków składnicy Kółek rol., która jest zupełnie pod wpływem klerykałów. Dyskusja była burzliwa z powodu kooptowania na członka Rady nadzorczej Dra Warzechy, zakapturzonego chjenisty. Protest przeciw kooptacji wniósł p. Sułowicz, piastowlec. Przeciw niemu rzuciło się całe grono „chjen“, ale obecny poseł Cieluch nie zabrał wcale głosu w obronie swego stronnictwa, pozwolił triumfować chjenistom, że wprowadzili największego ludożercę na członka R. N. instytucji, opartej na chłopskich udziałach. Chłopi powinni go za to wynagrodzić przez uchwalenie mu wotum nieufności.

J. Mokrzycki.

## Wiadomości polityczne

Groźne napięcie polityczne w całej Europie w ciągu ubiegłego tygodnia nie tylko nie zlagodniało, ale raczej się jeszcze zaostrzyło. Przez gazety przeleciała już nawet publicznie wiadomość o możliwości wojny między Francją a Niemcami. Rząd francuski obsadził już okolicę Ruhr, ale z powodu oporu ludności niemieckiej napotyka na coraz większe trudności w eksploatacji kopalń węglowych i musi posyłać coraz więcej wojska dla utrzymania Niemców w korbach. To podnieca go-

raćkę tak po stronie francuskiej, jak i po stronie niemieckiej i Bóg wie, co z tego może wyniknąć. Anglia i Ameryka uznając słuszność pretensji Francji, obwieścili, że do tego sporu francusko-niemieckiego się nie mieszają, co oczywiście tylko wzmacnia Niemców w oporze, czyli powiększa niebezpieczeństwo wojenne.

Gorączka wojenna pośród Niemców na naszym polskim pograniczu daje się powszechnie zauważyć, tak na Górnym Śląsku, jak w Gdańsku i na całym Pomorzu. Niemcy zbroją się pod pozorem, że obawiają się uderzenia ze strony Polski, choć wiedzą doskonale, że Polska pragnie spokoju a nie wojny. Ale rzecz naturalna, że ta podstępna krętalina niemiecka nakazuje Polsce być w pogotowiu na wszelki wypadek. Wprawdzie obwieściono, że nawet na wypadek wojny francusko-niemieckiej Polska pozostanie neutralną, o ile Rosja zachowa pokój, ale i to nie uspokoiło Niemców, a i nas nie uwalnia od obawy zawikłań, tem więcej, że i wypadki w Kłajpedzie idą niespodziewanym dla nas Polaków niekorzystnym torem, a o stanowisku i zamiarach Rosji krążą sprzeczne wieści.

W Kłajpedzie, wbrew pierwotnym wiadomościom, Litwini pozostają a wojenna flota angielska i francuska tudzież przywiezione wojska angielskie i francuskie ograniczają się do utrzymania spokoju, ale wcale się nie zabierają do zmuszenia Litwinów, aby uszanowali traktat pokojowy i aby się wynieśli z Kłajpedy, jak tego wymaga interes Polski. Co więcej do komisji rozpatrującej zajścia w Kłajpedzie, wcale nie zaproszono przedstawiciela Polski. Robi to takie wrażenie, że Anglia idzie na rękę Litwie czyli przeciw Polsce, a Francja godzi się na to, aby nie pogarszać swojego stosunku do Anglii, czyli załatwia swoją sprawę naszym kosztem.

Czechy przeprowadzają mobilizację i wzmacniają swoje wojska tak na pograniczu Węgier, jak — o dziwo — i na naszej polskiej granicy.

Jugosławia też się mobilizuje pod pozorem obawy wojny ze strony Włoch. Dodawszy do tego, że napięcie między Anglią a Turcją o pola naftowe w Mossulu też na nowo się zaostrzyło, a mamy obraz bardzo nlewersoły.

W Podwoleczyskach i Husiatynie odkryły nasze władze tajne szpiegowskie połączenia telefoniczne z Rosją, a we Lwowie i Krakowie wylapano szajkę szpiegów, którzy z Wiednia prowadzili swoje wrogie nam rzemiosło.

Na zajętych przez Francuzów obszarze Ruhr, na wezwanie rządu berlińskiego, nietylko właściciele i dyrektorzy kopalń i fabryk, ale także robotnicy stawiają opór zarządzeniom francuskim. Od poniedziałku rana 22 b. m. rozszerza się streik robotniczy na coraz dalsze kopalnie. Kilku właścicieli i dyrektorów kopalń i fabryk Francuzi uwieźli i mają ich postawić przed sąd wojenny. — W Berlinie wyrzucono z hoteli wszystkich podróżnych z Francji i Belgii, w restauracjach nie podają owym podróżnym żadnego jedzenia. Rząd niemiecki nakazał powszechną żałobę narodową.

## OKRUSZYNY.

SKŁAD MINISTERSTWA ma się zmienić w ten sposób, że ministrem spraw wewnętrznych ma zostać dr Juliusz Twardowski, były minister dla Galicji w Wiedniu, również ma nastąpić zmiana na stanowisku ministrów oświaty, poczty i rolnictwa. Te ustawiczne zmiany nie przyczyniają się do poprawy stosunków.

**ODDZIAŁY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO** zorganizowano w ostatnim czasie w Bochni, Wieliczce i Szczakowej, pow. Chrzanów. Młodzież wiejska i miejska garnie się do szeregów strzeleckich coraz liczniej. Jest nadzieja, że w krótkim czasie we wszystkich powiatach całej Polski będą stowarzyszenia strzeleckie.

**PREZESEM IZBY ADWOKACKIEJ WE LWOWIE** został wybrany dr Michał Grek.

**POLSKA ODRODZONA.** Pod takim hasłem i nazwą ukazał się pierwszy numer tygodnika, który zaczął wychodzić w Krakowie jako organ Polskiego Narodowego Kościoła katolickiego, zredagowany przez ks. Fr. Bończaka. Podpisał jako odpowiedzialny ks. Jan Tomaszewicz. Kto chce się zapoznać z zasadami i dążeniami tego Kościoła, może sobie zaprenumerować ten organ. — Adres wydawnictwa: Redakcja „Polski Odrodzenie”, Kraków, Dębniak ul. Madalińskiego 7. Za tydzień napiszemy o tem wydawnictwie obszerniej.

**WYROK ŚMIERCI** na mordercę Niewiadomskiego stał się prawomocny. Prezydent Państwa napisał na akcie, że ani w sumieniu ani w aktach nie znajduje przyczyny do ulaskawienia.

## GOSPODARSTWO.

**SPEKULANCI WALUTOWI**, polujący zwłaszcza na dolary pośród ludności wiejskiej, rozpuścili w sobotę i niedzielę w powiatach grybowski, gorlickim, sądeckim, a zapewne i gdzieindziej bajkę, że dolar leci szybko na dół, że kosztuje już tylko 15 tysięcy marek, a wnet będzie jeszcze tańszy. I znalazło się dużo łatwowiernych ciomrów, którzy się dali zastraszyć. Zapłacili wielki podatek od swojej ciemnoty. Dolar kosztował w sobotę 35 tysięcy marek i szedł w górę.

Marka niemiecka zrównała się już prawie zupełnie z naszą marką, bo w sobotę 27 stycznia płacono za markę niemiecką już tylko markę i dwa fenigi.

Zachwiał się silnie i frank francuski. Natomiast silnie poszły w górę ruble carskie. Rząd sowiecki postanowił, że milion rubli sowieckich kosztuje jednego nowego rubla. Za sto rubli carskich płacili żydzi w Jarosławiu 25.000 marek polskich.

Jedna 10-koronówka złota kosztuje już 150 tysięcy marek polskich.

**DROŻYZNA.** Rząd podwyższa cenę wyrobów tytoniowych o 50 procent, a taksamo cenę biletów kolejowych 50 procent począwszy od 1 lutego br. To da sposobność paskarzom do skoku o sto procent w górę. W taki sposób szybko idziemy do coraz dzikszych stosunków.

**Z TARGU W KRAKOWIE** 30 stycznia. Pszenica 105.000 do 110.000 marek. Żyto 75.000 marek. Jęczmień 70.000. Owies 65.000 do 70.000. — Masto 11.000. Jaja 120 marek. Mięso 4000 marek, pomimo, iż bydło na targach i tuczna nierogacizna potaniały.

## Odpowiedzi Administracji.

**Ameryka.** — **Józef Mróz:** Pieniądże otrzymaliśmy i zaliczyliśmy dla ojca Pana. — **J. Maslyk:** Posyłamy gazetę stale, posyłamy też na adres krajowy dla brata. — **S. Wyskiel:** Otrzymałmy, posyłamy dla ojca żony. — **A. Sobczak:** Otrzymałmy, dziękujemy. — **J. Stawarz:** Posyłamy, otrzymałmy. — **P. Lubas:** Otrzymałmy 1 dol., posyłamy dalej, w mieścimy. — **J. Kozłara:** List i pieniądze otrzymałmy, umieścimy. — **J. Radwan:** Witamy nowego Czytelnika, słusznie napisane.

**NA FUNDUSZ PRASOWY** nadesłał **Józef Misuda**, Detroit, 1 dol.

**Z Ameryki** na całoroczną prenumeratę nadesłano dla: **Wojciecha Mroza**, od syna **Józefa**, żony **Kajetan Debskiego**, od męża powracającego do Polski, **p. Masłyka** od brata, **W. Sienki** od zięcia.

**Polska.** — **Korfel J.:** Pieniądże otrzymałmy, wszystko wedle życzenia. — **J. Węgrzyn:** Postalismy. — **Leśniak J.:** Jeszcze pieniądza nie nadeszły, poszliśmy. — **S. Barcz:** Otrzymałmy, wysyłamy regularnie. — **F. Mnich:** Pieniądza nie otrzymałmy, widocznie nam Pan Sanojca nie oddał, posyłamy czek i gazetkę okazową. — **Golas Marcin:** Posyłamy wedle życzenia, odpowiedź listem. — **J. Czajka:** Posyłamy czek, kalendarzy nie posyłamy za zaliczką, bo to nas drogo kosztuje. — **Febrański J.:** Kalendarze ścienne pokradli na pocztach, posyłamy. — **Józef Starkiewicz:** Za usilną życzliwość około powiększenia grona zwolenników, a zwłaszcza prenumeratorów gazety serdeczne dzięki. — **S. Stawowy:** Kalendarze posyłamy, tablice kubieczne, które kosztują 2000 mk., nowym czytelnikom posyłamy. — **J. Czyżewski:** Wysłałmy czek.

**Na Kalendarz Rolniczy** należy nadesłać z góry 1400 marek.

Są w Administracji do nabycia tabele do obliczania drzewa **Kohlmanna** po 2000 mk. za nadesłaniem z góry pieniędzy. Za pobraniem nie posyłamy nikomu. Przy nadsyłaniu pieniędzy podać na co są posłane.

**Pikul Aleksander** plutonowy, urodzony 1896 r., w Wietrznie pow. Krosno, — unieważnia kartę dem. z 2 p. s. p. **P. K. U. Sanok.** 663

**Zgubiony** dokument dem. **Stanisława Malinowskiego** z Komborni, powiat Krosno, urodzony r. 1891, unieważnia się. 665

**Józef Czech**, robotnik kolei urlopowany, z roku 1898, zgubił papiery wojskowe, które unieważnia. 667

**Zgubiony** dokument wojskowy na nazwisko **Jana Lenarda** ur. w roku 1897

w Ropicy Polskiej, pow. Gorlice, unieważnia się. 670

**Zgubiony** dok. wojskowy na **Józefa Kroka**, r. 1899, z 6 p. U., unieważnia się. 671

**Zgubiona** kartę dem. **Michała Myka** r. 1902, z 48 p. p. Stan sławów, unieważnia się. 673

**Zgubione** dokumenta wojskowe **Piotr Halibolek** ur. 1900 w Głębokiej, powiat Gorlice unieważnia. 676

# Baczność rodacy!

Który chce sprawnie i korzystnie kupić majątek w Poznańskim lub na Pomorzu niech jedzie wprost do biura komisyjnego majątków Piotra Trzeźniańskiego w Margoninie w Poznańskim (z Poznania przez Hodzież do Margonina) tam jest największy wybór gospodarstw, folwarków, domów warstaków, fabryk i t. p. Po drodze i na dworcach nie wdawać się z żadnymi doradcami i agentami i nie wierzyć w ich tanie oferty, bo to na was słońce. 640 3-3

**Zgubiono** dok. zwol. Czernika Piotra ur. 1899 w Tyńczyniach P. K. U. Rzeszów, unieważnia się. 668

**Zgubiłem** kartę zw. Komisji Pob. w Ternobrzegu, na nazwisko Jan Koziejka, urodzony 1896 w Sokolnikach. 669

**Określowa kartę** wystawioną na imię Bronisławy Nowak skradzioną w raz z udziałem S. M. Polskich, wystawionym na imię W. Niedziela, unieważnia się. 645

Spiszcie się z zamówieniami!!!

**KURTKI na wodę zimowe MYSLIWSKIE** z bardzo mocnego materiału solidnie wykończone tylko Mk. 25.500 — w lepszym gatunku Mk. 35.000 i 40.000.

**Resztki na pałta jesienne lub zimowe**

Gal. „A” Mp.	61.500 na pałto	} Materiały te są grube miękkie, w ładnych kolorach, na lewej stronie mają kratę, zamieniającą podszewkę
„B”	72.300	
„C”	87.500	
„D”	124.500	

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych, między innymi następujące towary: Płotna białe na pościel i bieliznę sztuką po 17 metrów po 52.000, 58.000 i 65.000 Mp., na metry po 2.800 Mp. i 3100 Mp. Prześcieradła ze specjalnego płotna prześcieradłowego wysokiego gatunku po 9.800 i 11.000 Mp. za sztukę.

**PRZEDSTAWICIEL: JOZEF JAKUBOWICZ**  
WARSZAWA, ulica Sienna Nr. 27/P.L. (Dom własny)

Porto i opakowanie na rachunek kupującego. Przy zamówieniach podać wzrost. Mnóstwo podziękowań.

Wszelkie 616 7-0

## NAWOZY SZTUCZNE

maszyny rolnicze, dostarcza: Dom handlowo-rolniczy „BLEBA”  
Reprez. fabryki maszyn rolniczych „Trzeźbia” Tow. Akc.  
Kraków, ulica Długa 3. — Telefon 1323.

## Nawozy sztuczne

prawdziwą tomasynę marki gwiazda, żużla Martina, superfosfat i inne nawozy dostarcza wagonowo szybko firma hurtowna

**A. Boduch, Żywiec, Rynek 22.**

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 50 Mkp. 511 19-20

Jedyny najtańszy dom handlowy 620 1 0

## IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca nikielowy system Roskopf 18000 Mk. Budzik przedwojenny 26000 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 40000 Mk. i wyżej. Pudła do skrzypiec M 15000 i 20000. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka 45000 Mkp., dwurzędówka 65000 Mkp. Trąby akordeonowe Mk 7000, 8000. Maszyny do włosów Mk 18000 i 20000. Maszynki do samogolenia Mk 7000, 10000. Pas do brzytwy 4000 Mk. Kamień 2000 Mk. — Przy zamówieniu polewamy zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 250 M przekazem  
Kupuje srebro, złoto i brylanty.

## NAWOZY SZTUCZNE TOMASYNA z „Gwiazdą”

Superfosfaty, SOLE potasowe.

Podpisana Firma prosi Światne Korporacje rolne oraz gospodarzy przeczornych natychmiast zamówić powyższe nawozy sztuczne na zasiewy wiosniane, bo później nie zdolamy we właściwym czasie dostarczyć. Gotówką trzeba tylko 1/3 część złożyć, reszta w marcu, udzielamy też kredytu. 634 5-0

### DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO WICHTERLEGO

**NOWY SĄCZ, ul. Hoffmanowej 1.**  
Dział II. Nawozów sztucznych.

## Na obecny sezon budowlany

poleca wapno skaliste i do bielenia, najlepszej jakości cement portlandzki, dachówki ogniotrwałe ASBIT, ETERNIT, WIEK po cenach przystępnych z szybką dostawą. Firma hurtowna

**A. BODUCH, Żywiec, Rynek L. 22.**

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 Mkp. 510 19-20

## FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH BRACI PLEZIA

Kołomyja (Kosaczów). 588 10-10

Poleca: Pługi włościańskie z drewnianymi grządzidłami oraz na jakiegokolwiek kosiarnicy, koleśnice, obajpułki do kartofli, młynki do czyszczenia zboża itd. — Przyjmuje do naprawy wszelkie maszyny rolnicze.

# WIELKA TANIA WYPRZEDAŻ RESZTEK 2 SERJI.

(Wyprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 2 razy w roku).

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom „Przyjaciela Ludu” skorzystać z nabycia tanich resztek, które zostają ze sztuk wielkich starych zapasów, postanowiliśmy z powodu rocznego bilansu wysłać każdemu Czytelnikowi „Przyjaciela Ludu” po cenie własnych kosztów, następujące zimowe i wiosenne resztki 2 serji, podzielone na 4 gatunki i nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjomy damskie lub płaszcze i pokrycie bekiesz lub futra. Resztki te są z materiałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, czysto wełniane, pełnej szerokości, we wszystkich kolorach.

## Ze sztuki sprzedawane były u nas po:

Gatunek „A”	Mkp. 49.000	za 3 metr.	18.000	za metr.
„B”	62.800	„ 3	25.000	„
„C”	74.500	„ 3	40.000	„
„D”	105.500	„ 3	45.000	„

Do każdej resztki na żądanie Klientów wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę spodnie, kieszenie i do rękawów po Mkp. 25.500, wyższy gatunek po Mkp. 31.000 i najwyższy gatunek po Mkp. 35.000.

## Resztki na palto Jesienne lub zimowe.

Gatunek „A”	Mkp. 72.900	na palto	Materiały te są grube, miękkie, w ładnych kolorach, na lewej stronie mają kratę, zamieniającą podszewkę.
„B”	87.500	„	
„C”	94.500	„	
„D”	110.000	„	

Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych, między innymi następujące towary, Płótna oiałe na pościel i bielisz 17 metr. po Mkp. 90.000 i 95.000. Na metry po Mkp. 5.800 i 6.500. Prześcieradła ze specjalnego płótna prześcieradłowego wysokiego gatunku po 18.500 Mkp. za sztukę.

Zefiry na koszule w śliczne desenie po Mkp. 4.800 i 5.300 za metr.

Szewioty damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po Mkp. 12.800 i 13.800 za metr.

Firanki zagr. wrobu, śliczne desenie ostatniej mody, szerokości na całe okno, długość zaś na żądaną ilość m. posiadamy w 3 gatunkach, po cenie 9.000 M. za metr i 11.000 za m. (na 1 normalne okno potrzeba 3 m.).

Cajgi na ubrania dla dzieci, sukienki, robotnicze ubrania, bardzo trwałe w noszeniu, po 4.800 i 6.800 Mkp. za metr.

Sarówka na bieliznę itp. w najlepszym gatunku 71 c/m. szer. po 4.500 Mkp. 80 c/m. szer. po 5.000 Mkp. za m.

Dymka specjalne, różno na kałesony męskie 80 c/m. szer. bardzo trwałe w praniu, po 5.000 Mkp. za m.

Pościelowy oxford na poszwy w kraty czerwone, bardzo trwałe, po 4.800 Mkp. za metr.

Ręczniki białe gładkie i wafłowe 130 c/m. dług. po 4.500 Mkp. za sztukę.

Czerwone płótno „Tyk” na wappy nieprzepuszczające pierzy po Mkp. 6.200 i 6.900 za metr i wiele innych towarów po cenach konkurencyjnych.

Wysyła się pocztą za pobraniem. (Płaci się przy odbiorze).

Opakowanie i przesyłka od 1 do 3-ch resztek Mkp. 4000.

**Uwaga.** Przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon

Wycisnąć i załączyć do listu.	<b>KUPON NA TANIA SPRZEDAŻ RESZTEK 2-giej Serji.</b>		Wzrost luty 1932
	w Warszawskiej Spółce Manufakturowej, Warszawa, Jasna 18 m. 20		
	Czytelnik „Przyjaciela Ludu”	Imię i nazwisko	
	Poczta	Wieś	
Nr. domu	Powiat	Ziemia	

**Baczność!** Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg wymienionych miesięcy.

Jesteśmy pewni, że Czytelnicy „Przyjaciela Ludu” otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi stałymi Klientami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest dołączony do każdej resztki bezpłatnie.

Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem:

**„Warszawska Spółka Manufakturowa”**  
Warszawa, Jasna 18—20, tel. 243-80 i 171-28.

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu.

**UWAGA!** W razie, gdy wysłany towar się nie spodoba, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze niezwłocznie.

**OSTRZEŻENIE.** W ostatnich czasach konkurenci nasi chcąc nas naśladować przedrukowują identycznie nasze ogłoszenia, wobec tego nprasamy zwrócić łaskawą uwagę na adres firmy naszej: WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTURÓWA Warszawa, Jasna 18—20, która już zaskarbiła sobie zaufanie naszych stałych Klientów o czem świadczą tysiące gorących podziękowań, napływających do naszej firmy.

**!!! NIEBYWAŁA KONKURENCJA !!!****WIELKA Wusprzedaż gotowych ubrań**

Postanowiliśmy przez czas ograniczony wysłać pocztą za pobraniem, każdemu kto przysła swój dokładny adres, eleganckie modne garnitury męskie z dobrego trwałego materiału we wszystkich kolorach najnowszych i d-seniackich lub w kratkę. Cena tylko Mk. 47.000, z lepszego materiału, gatunek A Mk. 56.500. — i Mk. 60.000, gat. B z dobrego wykwiutego materiału Mk 75 000 —, gat. C granat, boston 125 000 —, gat. D kortowe Mk 100.000. —, gat. E kortowe jasne Mk. 175.000. i 200.000.

**Delta jesionki** z dobrych zimowych materiałów, fasony ostatniej mody we wszystkich kolorach, fasony kimonowe lub raglany gat. A Mk 68 000. —, gat. B Mk 80.000 —, gat. C 95.000, gat. D 130 000 i Mk. 185 000

**Kurki muślinowe na wacie** gat. A Mk 39 000, gat. B Mk. 55 000 w najlepszym gatunku Mk. 75 000 —.

**Spodnie gotowe** z dobrego materiału ładnie uszyte, gładki lub w kratkę Mk. 15.000, gat. B lepszych fabryk Mk. 19.000. —, gat. C Mk. 26.000, gat. D z bostonu lepszych fabryk Mk. 27 000 —, z czystego kamgaru Mk. 33 000, 36.000, 39.000 i 50.000, gat. E do ubrań wizytowych czarne tło, białe paski Mk. 40, 47, 55, 60.000 (Przysłać miarę, w centymetrach, szerokość talii i długość, można nitką). 664 1—3

Opakowanie i przesyłka na rachunek kupującego. **BZ RYZYKA!** O ile towar się nie podoba, przyjmuje takowy z powrotem.

**ADRES DLA DZIAŁU UBRANIOWEGO:**

**JÓZEF JAKUBOWICZ**  
**WARSZAWA, Sienna 27-P.L. (dom wł.)**

**Uwaga:** za nasze gotowe wyroby otrzymujemy codziennie wiele podziękowań i powtórno zamówienia.

Do Ameryki wysyłamy tylko po otrzymaniu należności z góry. Można przysłać w liście poleceniami dolary.

**WAŻNE DLA ROLNIKÓW!**

Już wyszedł z druku

# KALENDARZ ROLNICZY NA ROK 1923

≡ **BOGATO ILUSTROWANY** ≡

ZAWIERA PIĘKNE POWIEŚCI, WSKAZÓWKI  
 I RADY GOSPODARCZE, HODOWLANE, —  
 POEZYJE i t. d.

Cena z przesyłką pocztową 1400 Mkp. —  
 a dla członków Kółek rolniczych 1900 Mkp.

Wysyła się za zaliczką

ADRES: 635 4—0

**MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE**  
**KRAKÓW, pl. Szczepański L. 8.**

Do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu”.

# COSULICH LINE

## REEMIGRANCI

### I JADĄCY DO RODZINY W AMERYCE

ZWRACAJCIE SIĘ

celem wyjazdu po bezpłatne, najdokładniejsze informacje do naszych biur:  
**Kraków, Radziwiłłowska 23. Warszawa, Królewska 39.**

Odjazd **NAJLEPSZYM** i **NAJSZYBSZYM PAROWCEM** morza Śródziemnego:

„**PRESIDENTE WILSON**“ 24 lutego 1923.

Wszyscy pasażerowie 3-ciej klasy otrzymują osobne kajuty  
 po najniższej cenie!

603 6—0

Prospekta szczegółowe, ceny 1 i 2 kl. oraz wszelkich informacji udziela się na żądanie.

CUNARD-LINE



LINJA KUNARD

**REEMIGRANCY**, którzy chcą wyjechać z powrotem do Ameryki, bez względu na to, jak długo przebywają w Polsce, powinni zgłosić się natychmiast w naszym biurze

**CUNARD-LINE**

w **KRAKOWIE**, ulica Szpitalna 30 (hotel Pollera),

z swoimi paszportami z Ameryki, abyśmy mogli wnieść dla nich podanie o wizę amerykańską.

Zwracamy uwagę, że wydawanie wiz amerykańskich jest na ukończeniu i kto nie chce stracić możliwości wyjazdu do Ameryki, powinien we własnym interesie zgłosić się w najkrótszym czasie w naszym biurze.

**LINJA KUNARD**

**KRAKÓW**, ulica Szpitalna 30 (hotel Pollera).

Okręty nasze, jak np. Berengarja 53.000 ton, Aquitanja 47.000 ton, Mauretania 32.000 ton, — największe i najszybsze w świecie przeprowadzają podróżnych w około 4½ dnia do Ameryki.

Okręty nasze odchodzą prawie codziennie z portów: Gdańska, Cherbourga, Rotterdamu, Antwerpii itd. 3—0

Osobne kajuty na 2—4 osób.

Karta okrętowa wraz z kosztami podróży z Krakowa do Nowego Yorku wynosi 103 dolarów + 8 dolarów taksa amerykańska.

Wszelkie informacje bezpłatnie.

**BACZNOŚĆ!** Uważajcie na numer 30 ulica Szpitalna.



**KRÓLEWSKO-HOLENDERSKI LLOYD**

Kraków, ulica Szpitalna L. 30 (Hotel Pollera)

Najwygodniejsza i najtańsza przeprawa bezpośrednią linią pocztową, na wspaniałych okrętach do



**ARGENTYNY I BRAZYLJI**



Nasze najbliższe transporty odchodzą okrętami:

**FLANDRJA**  
7 lutego

**GELRJA**  
28 lutego

**ZEELANDJA**  
14 marca

**ORANJA**  
28 marca

Wyjazd bez wszelkich ograniczeń, a kosztą przeprawy więcej niż o połowę tańsze jak do Ameryki północnej. 3—0

Wszelkich dokładnych informacji udziela bezpłatnie nasze biuro

**KRÓLEWSKO HOLENDERSKI LLOYD**, Kraków, ulica Szpitalna L. 30.